

Janusz Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości prorodzinne w świadomości młodzieży szkół średnich*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, ss. 555+[22].

Badania socjologów, którzy zajmują się podstawową wspólnotą rozwoju człowieka i kolebką każdego narodu¹, a więc rodziną, wskazują, że w Polsce stanowiła i stanowi najważniejsze środowisko wychowawcze i socjalizacyjne, zapewniające ciągłość dziedzictwa kulturowego, narodowego, religijnego i moralnego. Rodzi się zatem pytanie nie tylko o „kondycję rodziny polskiej” (s. 17), spełnianie przez nią podstawowych funkcji społecznych, lecz także – i to pytanie będzie nas przede wszystkim interesować – o „stan świadomości prorodzinnej młodzieży polskiej uczęszczającej do szkół średnich, jaki ukształtował się pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku” (s. 20); jakie wartości prorodzinne są preferowane, bo „od rodziny, od jej wewnętrznej struktury, preferowanych wartości, uznawanych norm i wzorów zachowań zależy kształt społeczeństwa” (s. 10). Przez wartości prorodzinne autor rozumie „te wszystkie elementy życia rodzinnego (zarówno modele, jak i wzory), które są przez badanych uznawane za właściwe czy słuszne bądź pozytywnie oceniane według kategorii «dobre – złe», a więc na poziomie świadomości zbiorowej” (s. 22).

Praca składa się z sześciu rozdziałów². Pierwsze dwa stanowią (1) podstawę dla rozumienia rzeczywistości i przemian, którym jest poddana rodzina i wartości prorodzinne. W rozdziale

¹ Określana jest też mianem „grupy pierwotnej”, „przestrzeni intymności”, „przestrzeni społecznej”, „poszerzonej osobowości człowieka”, „nośnika i przekaziciela wartości i norm”, „grupą odniesienia i oparcia”.

² Rozdz. 1: *Teorie przemian wartości prorodzinnych*, s. 26-139; Rozdz. 2: *Wartości prorodzinne jako przedmiot badań socjologicznych*, s. 141-187; Rozdz. 3: *Rodzina w ogólnym systemie wartości* s. 189-254; Rozdz. 4: *Wartości prorodzinne a życie seksualne*, s. 255-313; Rozdz. 5: *Odpowiedzialne rodzicielstwo, wierność małżeńska i trwałość rodziny jako wartości prorodzinne*, s. 315-398; Rozdz. 6: *Rodzina pochodzenia jako wartość*, s. 399-481; *Zakończenie*, s. 483-496.

trzecim zawarto refleksję nad (2) miejscem rodziny w „systemie wartości uznawanych przez młodzież oraz preferowanych modeli małżeństwa i rodziny”. W rozdziale czwartym (3) przedstawiono postawy wobec współżycia przedmałżeńskiego oraz poglądy dotyczące sfery współżycia małżeńskiego. W piątym – ukazano (4) stanowiska wobec „kluczowych kwestii związanych z wartościami i normami regulującymi życie małżeńskie i rodzinne, to znaczy wobec regulacji poczęć i ochrony życia poczętego”. W rozdziale ostatnim dokonano (5) oceny domu rodzinnego, relacji wewnątrzrodziny pomiędzy członkami rodziny, „ciągłość i zmianę w przekazie wartości” oraz obraz i opinie na temat wychowania dzieci. Całość dopełnia bogata Bibliografia (s. 497-551) i tekst ankiety (s. 557-574).

1. U podstaw wyjaśnienia przemian w zakresie wartości prodominnych postawił autor hipotezę o wpływie sekularyzacji i indywidualizacji, pluralizmu i religijnego rynku jako „wielkich procesów społecznych” (s. 25), które „nie są konkurencyjne wobec siebie, lecz komplementarne” (s. 138) i jako takie mogą wpływać na kształt postaw osoby i życia społecznego oraz miejsca i roli Kościoła w życiu jednostki i społeczności ludzkiej.

Wartością przedstawionej tu książki, jak i innych obszernych prac Księdza Profesora, jest wprowadzenie czytelnika i wyjaśnienie mu procesów, które mają wpływ na życie religijne, moralne i zachowania międzyludzkie. Autor daleki jest od wyznaniowego konformizmu, kierując się naukową solidnością badań, wskazując na niebezpieczeństwa zagrażające współczesnej posłudze zbawczej Kościoła i drogi wyjścia. Ksiądz Mariański wprowadził bowiem, obok teorii sekularyzacji i indywidualizacji, teorię ewangelizacji, ponieważ nie wszystko daje się wytłumaczyć determinantami dwu pierwszych teorii; „ważną rolę odgrywają również wysiłki ewangelizacyjne Kościoła” (s. 22-23), który z determinacją „promuje wartość małżeństwa i rodziny” (s. 120-121). Oczywiście, zagadnieniem nurtującym czytającego pracę jest pytanie o zakres tych działań i warunków, jakie winny spełnić, by zaangażowanie sił było proporcjonalne do wpływu na postawy.

W przemianach moralności młodzieży i dorosłych, bo te interesują nas najbardziej, „można dostrzec więcej zagrożeń niż szans” (s. 147) lub przewagę „tendencji dezintegracyjnych nad integracyjnymi” (s. 153). Trzeba na początku zastrzec, że są

one – w naszym przekonaniu – wynikiem nie tylko wielkich procesów społecznych, lecz także zaniedbań, obojętności ze strony odpowiedzialnych za przekaz wiary biskupów i prezbiterów, a także teologów, którzy winni być świadomi swej misji prorockiej we współczesnym świecie. Jeśli chodzi o zagrożenia, to należy wymienić:

- sekularyzację moralności, która polega na „wybiórczym traktowaniu moralnej oferty Kościoła, aż po jej całkowite odrzucenie” (s. 144)³;
- brak oparcia moralności na zasadach, to znaczy „na oczywistości tego, co etyczne” (s. 146)⁴;
- błędna antropologia, która polega na preferowaniu „postawy zamkniętej i skupieniu się na sobie” (s. 150)⁵;
- permissywne prawodawstwo „oparte na cząstkowych i błędnych koncepcjach wolności” (s. 149).

Ze swej strony wskazałbym na rozdzielenie wiary od moralności, które w przekonaniu Ojca Świętego Jana Pawła II stanowi wynik „radykalnego rozerwania więzi między wolnością i prawdą”⁶ oraz na błędne interpretacje nauki moralnej, dokonane przez niek-

³ „U podstaw tych przekształceń w postawach i zachowaniach moralnych leży zmieniające się rozumienie wolności i związany z tym proces subiektywizacji przekonań i poglądów (...). Zwłaszcza młodzież (...) skłania się ku indywidualistycznemu pojmowaniu wolności wraz ze wszystkimi konsekwencjami tego faktu (około 50%) (J. Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją*, Lublin 2003, s. 144).

⁴ „Część ludzi nie wie, jak w nowych i zmiennych sytuacjach społecznych powinno się stosować ogólne zasady etyczne (...). W latach dziewięćdziesiątych tylko około 20-30% badanej młodzieży a około 50% dorosłej ludności skłaniało się do akceptacji poglądu, że istnieją stałe i niezmiennie, jednoznaczne kryteria rozróżniania dobra i zła moralnego” (tamże, s. 146).

⁵ „Wielu młodych ludzi nie chce poświęcać swego osobistego szczęścia dla nieudanej rodziny ani własnego rozwoju dla dobra swoich dzieci, wielu nie jest w stanie naśladować i przyjąć wzorów kulturowych pokolenia rodziców (...). Zmienia się także pojęcie rodziny jako składnika osobistego szczęścia” (tamże, s. 153).

⁶ Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor” Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich biskupów Kościoła katolickiego „O niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła”*, art. 4; skrót VS); „Wzajemne przeciwstawienie czy wręcz radykalne rozerwanie więzi między wolnością i prawdą, jest konsekwencją, przejawem i dopełnieniem innej, jeszcze bardziej niebezpiecznej i szkodliwej dychotomii – tej mianowicie, która oddziela wiarę od moralności. Rozdział ten stanowi jedną z najpoważniejszych trosk duszpasterskich Kościoła (tamże, art. 88).

tórych teologów moralistów, narażając tym samym wiernych świeckich i prezbiterów „na błędne i wieloznaczne interpretacje lub zapomnienie” niektórych prawd i zasad moralnych⁷.

W społeczeństwach pluralistycznych, „w warunkach rozwoju alternatywnych form życia małżeńskiego” rodzina staje się nie tylko „jedną z wielu opcji”, lecz także te podstawowe formy życia społecznego i narodowego „nie są traktowane wyłącznie w kategoriach obowiązku i zadania” (s. 153), a przez to pojawiają się „różnorodne możliwości i warianty przebiegu życia”, u podstaw których leżą „różne wartości prorodzinne czy postawy wobec wartości prorodzinnych”. Ksiądz Profesor pod pojęciem wartości prorodzinne rozumie „podstawowe orientacje, które oddziałują na indywidualne decyzje i zachowania” (s. 154)⁸. Zmiany, które dokonują się w tym zakresie, autor analizuje w kontekście „procesów «pełzającej» (powolnej) sekularyzacji życia codziennego, a także permanentnej ewangelizacji, prowadzonej przez Kościół katolicki i inne wspólnoty wyznaniowe” (s. 155). Problem polega jednak na tym – w moim rozumieniu – że rozróżnienie, dokonane w książce pomiędzy wartościami a normą, które weryfikuje się w pytaniach skierowanych do ankietowanej młodzieży, jest niezwykle trudne, bo przecież wiele z tzw. wartości w życiu społecznym jest normą życia z wiary! To stwierdzenie pozostawiam uwadze Czytelników publikacji.

2. Istnieje niemal powszechne przekonanie, że „koniecznym warunkiem szczęścia jest rodzina” (86% badanych w 2000 r.), że

⁷ „Sobór zachęcił teologów, «żeby przy zachowaniu metod i wymogów właściwych nauce teologicznej, wciąż szukali *coraz to bardziej odpowiedniego sposobu podawania* doktryny ludziom sobie współczesnym; bo czym innym jest sam depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposób jej wyrażania, przy zachowaniu jednak tego samego sensu i znaczenia» [KDK 62] (...). Praca licznych teologów, wspartych zachętą Soboru, przyniosła już owoce w postaci interesujących i pożytecznych rozważań nad prawdami wiary, podanymi do wierzenia i stosowania w życiu, a przedstawianymi w sposób bardziej odpowiadający wrażliwości i problemom ludzi naszych czasów (...). W tym samym okresie w obrębie posoborowych dysput teologicznych pojawiły się jednak pewne interpretacje moralności chrześcijańskiej, których nie sposób pogodzić ze «zdrową nauką» (por. 2 Tm 4, 3) (VS 29).

⁸ „W przeciwieństwie do norm, które mają charakter zobowiązaniowy i są usankcjonowane, wartości odnoszą się do tego, co jest indywidualne lub społecznie uznawane jako godne pożądanego i osiągnięcia (...), są ukierunkowane na rodzinę, wpływają na jej rozwój, pomagają utrzymać jej ciągłość i trwałość” (J. Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją*, dz. cyt., s. 154).

jest ona „wartością szczególną” (91,8% badanych). W 32 krajach europejskich 84,4% badanych „deklarowało uznanie dla wartości «rodzina»” (s. 195)⁹. Wprawdzie dane te niewiele mówią o stanie i społecznym funkcjonowaniu rodziny, ale wskazują na wartość instytucji.

Z badań przeprowadzonych przez Księdza Mariańskiego wynika, że pierwsze miejsce (z wyjątkiem młodzieży z Rzeszowa) pośród wartości zajęła rodzina (od 21,1% do 39,8%), a następnie: kariera zawodowa (od 12,5% do 28,9%), wolność i niezależność (od 14,0% do 19,7%), partner życiowy (od 4,4% do 11,5%). Wśród wartości życia codziennego część sondaży opinii publicznej podaje, że „nie ma wartości cenniejszej niż rodzina, inne dowodzą, że zaznacza się szybki awans wartości ekonomicznych, związanych z dążeniem do podniesienia poziomu życia” (s. 205). Wyniki ankiety wskazują, że „naczelne miejsce przypada szczęściu rodzinnemu” (od 66, 8% do 72, 6%), a następnie miłości, wykształceniu, ciekawej pracy. Jako wartość wskazuje się również grono przyjaciół, spokojne życie, szacunek ludzki. Poniżej granicy 30% (z wyjątkiem Lublina) sytuują się: wiara religijna (od 18,8% do 31,7%), poniżej 20,0%: silny charakter, pomoc innym ludziom, spokój w narodzie, sława, pomyślność ojczyzny, władza. Jeśli chodzi o „wzorce tworzenia rodzin”, to w Polsce „odbiegają one zasadniczo od (...) krajów rozwiniętych” (s. 213). To znaczy, że „podstawę tworzenia większości rodzin stanowi para małżeńska”¹⁰.

Skoro tak znacząca część młodzieży podnosi wartość małżeństwa i rodziny, to należy postawić pytanie o wyobrażenia (koncepcję) modelu i cech konstytuujących te podstawowe

⁹ „Problemem w społeczeństwach zachodnich nie jest społeczne zakwestionowanie małżeństwa i rodziny, lecz raczej trudność w urzeczywistnieniu wysokich oczekiwań pod adresem małżeństwa i rodziny” (H. Braun, *Familien in Deutschland. Strukturen und Entwicklungstendenzen*, w: *Familien zwischen Risiken und Chancen*. Hrsg. von Ockenfels, Paderborn 2001, s. 10-11; W. Ockenfels, *Ehe und Familie als Kernzellen der Gesellschaft. Sozialethische Perspektiven*, tamże s. 217-232 – cyt. za: J. Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją*, dz. cyt., s. 195).

¹⁰ „Dane kolejnych spisów ludności wskazywały, że nieformalne związki małżeńskie stanowią w Polsce niewielki odsetek (w 1998 r. ich udział wśród ogółu małżeństw wynosił 1,2%, a w 1995 r. – 1,7%)” (J. Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją*, dz. cyt., s. 214).

wspólnoty życia społecznego i narodowego. Z przeprowadzonych badań wynika, że najczęściej wskazywanym motywem zawierania związku była miłość (od 47,8% do 63,0%), a następnie: motyw oczekiwań wobec partnera (tzn. szczerość, wierność, zaufanie, szacunek, poczucie bezpieczeństwa, atrakcyjność, osoba kochająca dzieci) (od 20,7% do 28,5%), potrzeba założenia rodziny (od 5,6% do 17,1%), oczekiwania wobec samego siebie (od 4,2% do 20,6%). Od przyszłego związku badana młodzież oczekuje przede wszystkim wzajemnego zaufania i szacunku (od 37,2% do 67,8%), szczerości i wierności (od 25,5% do 63,8%), zrozumienia, zgody i pomocy (od 17,3% do 56,1%) (s. 224). Z modelem małżeństwa i rodziny wiążą się wyobrażenia o cechach przyszłego współmałżonka. Respondenci stawiali głównie na wierność (od 81,2% do 83,5%), a następnie: troskę o rodzinę (od 75,4% do 81,2%), inteligencję (od 43,3% do 56,3%), wygląd, zaradność, pracowitość, dobroć, umiejętność zaspokajania potrzeb seksualnych i religijność¹¹ (s. 230-231). Wśród najważniejszych celów i zadań przyszłego małżeństwa ankietowana młodzież wskazywała na: wzajemną miłość (od 94,3% do 96,5%), wzajemną pomoc (od 62,6% do 76,5%), zrodzenie i wychowanie potomstwa (od 58,9 do 67,1%) oraz zabezpieczenie materialne (od 43,7% do 64,9%). Na wspólne dążenie do świętości jako celu i zadania małżeństwa i rodziny wskazywało niewielu pytanym, bo jedynie od 5,2% do 10,9%. Nieco więcej opowiadało się za głęboką, duchową wspólnotą: od 16,3% do 23,5% (s. 239).

Jeśli chodzi o dzieci jako wartość i ich liczbę¹², to „większość badanej młodzieży chce założyć rodzinę z dwojgiem dzieci” (od 46,4% do 70,6%). Rodzinę bez dziecka lub – co najwyżej z jednym dzieckiem – preferuje od 7,8% do 43,2% respondentów, z trojgiem dzieci – od 5,2% do 28,6%, z czworgiem i więcej dzieci – od 2,2% do 6,7% (s. 245). „Uzyskane wyniki empiryczne potwierdzają silny wpływ czynników ekonomicznych na dzietność rodzin” (s. 250).

¹¹ Na tę cechę przyszłego partnera w małżeństwie wskazywało niewielu: od 13,8% do 23,3% (tamże, s. 231).

¹² „Liczba dzieci w rodzinie zależy w dużym stopniu od tego, czy dla rodziców dziecko jest wartością samą w sobie czy też wartością instrumentalną” (tamże, s. 240-241).

3. Jednym z ewidentnych „obszarów wpływu” prądów liberalnych w zakresie moralności jest niewątpliwie dziedzina życia seksualnego. Ideologowie „przewartościowania wartości”, co w istocie oznacza „ewolucję od moralności nakazów i zakazów do moralności indywidualnych osądów (moralność wolności)” (s. 255), orzekają i kształtują opinię, że „chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm”, ze swym kodeksem moralnym nakazów i zakazów jest nie do „przyjęcia przez współczesnego człowieka” (tamże). To „ścieranie się tendencji sekularyzacyjnych (indywidualizacyjnych) i ewangelizacyjnych jest widoczne w społeczeństwie polskim w kwestii przygotowania młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie” (s. 259). Badania wskazują, że zachowanie czystości przedmałżeńskiej jest „bardzo cenną wartością” dla ponad jednej trzeciej badanych (od 24,2% do 45%), „wartością przeciętną” dla nieco mniejszej liczby ankietowanych (od 21,6% do 31,1%). Zakwestionowało ją całkowicie od 9,7% do 23,8% respondentów (s. 262). Od 23,2% do 54,2% respondentów uważa, że zachowanie wstrzemięźliwości płciowej przed ślubem ma wpływ na udane życie małżeńskie, a od 33,2% do 59,4%, że takiego wpływu nie ma. „Znaczna część młodzieży szkolnej odchodzi od norm moralności katolickiej, nakazującej dochowanie czystości przedmałżeńskiej do ślubu kościelnego” (s. 260, 273). Jeśli chodzi o postawy wobec homoseksualizmu, to od 37% do 50,8% traktuje homoseksualizm jako zachowanie nieusprawiedliwione, od 25,5% do 35,8% – ocenia zachowania homoseksualne w „kategoriach zneutralizowanych”, a od 13,0% do 24% – wypowiada oceny usprawiedliwiające (s. 283). Prostyucję usprawiedliwiała od 8,9% do 18,2% młodych. Wskaźnik dezaprobaty wynosił od 53,8% do 67,5%. Jako neutralną moralnie traktowało ją od 17,1% do 22,1% ankietowanych (s. 285). Biorąca udział w ankiecie młodzież bardzo wysoko oceniła znaczenie współżycia seksualnego (bardzo duże lub duże: od 83,1% do 89,5%; „tylko nieliczni” przypisywali niewielkie lub żadne: od 3,3% do 5,7%) (s. 288). Warto zwrócić uwagę na to, że dość dużo ankietowanych wybrało „umocnienie więzi duchowej małżonków” jako cel współżycia (na pierwszym miejscu od 30,7% do 47,8%; na drugim – od 16% do 24,4%; na trzecim – od 4,2% do 8,3%; na czwartym – od 5,3% do 7,9%; od 20,4% do 40,3% respondentów nie

dokonało wyboru, co – w naszym przekonaniu – jest zrozumiałe) (s. 292)¹³.

4. Z powyższymi wynikami badań korespondują przekonania dotyczące odpowiedzialnego rodzicielstwa, wierności małżeńskiej i trwałości rodziny jako wartości prorodzinnych. *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina, że „do istoty małżeństwa należy jedność, nierozzerwalność i otwartość na płodność” (art. 1664). Wiadomo, że w świecie współczesnym każda z tych cech jest zagrożona ideologią, która w imię tzw. wolności lansuje „prawa seksualne” i „prawa reprodukcyjne” (s. 317).

Jeśli chodzi o ocenę moralną stosowania środków antykoncepcyjnych, to ponad połowa ankietowanej młodzieży wyraziła moralną aprobatę (od 51,7% do 72,8%), co piąta osoba uzależniała ocenę takich zachowań od okoliczności (od 15% do 24%). Dezaprobatę wyrażał co piąty uczestnik ankiety (od 5,6% do 13,4%)¹⁴. Naturalną metodę regulacji poczęć całkowicie akceptowało od 50% do 63%, częściowo – od 16% do 24,1%, co nie przeszkadzało respondentom całkowicie akceptować stosowanie środków antykoncepcyjnych (od 39,9% do 60%), częściowo – od 25,6% do 34,7% (s. 326-327). W związku z tym autor wyraził wątpliwość, czy „wszyscy badani udzielający odpowiedzi na postawione pytanie byli poinformowani dokładnie, co znaczą naturalne metody regulacji poczęć” (s. 325). Sterylizację jako metodę planowania liczby dzieci zdecydowanie odrzuciło od 53,7% do 64,9% badanych. Jeśli chodzi o moralną ocenę przerywania ciąży, to „liczba przeciwników aborcji przewyższa liczbę jej zwolenników” (niedozwolone: od 43,8% do 67,6%; to zależy: od 18,3% do 37,7%) (s. 341)¹⁵.

¹³ W porównaniu do zrodzenia dzieci jako celu współżycia wyniki – w naszym przekonaniu – są niepokojące: na pierwszym miejscu od 17,3% do 32,4%; na drugim – od 21,8% do 29,4%; na trzecim – od 5,7% do 9,2%; na czwartym – od 7,5% do 14% (tamże, s. 290).

¹⁴ Koresponduje to wymownie z oceną twierdzenia, że Kościół powinien zdecydowanie przeciwstawiać się stosowaniu środków antykoncepcyjnych: zdecydowanie sprzeciwiało się temu od 23,9% do 47%. Raczej nie – od 20,6% do 31,9%. Akceptowało to twierdzenie od 5,3% do 13,1%. Raczej tak – od 5,6% do 15,3% (tamże, s. 300).

¹⁵ Wydaje się, że nie koresponduje to z oceną, że Kościół nie powinien ustępować w swoim potępieniu przerywania ciąży: poparło stanowisko Kościoła od 22,8% do 36,1%, raczej poparło – od 18% do 26,8% (tamże, s. 302-303).

Gdy połączy się razem opinie niezdecydowanych (od 6,5% do 13,4%), relatywistów (to zależy) (od 38,2% do 50,9%) i opowiadających się za rozwodami (10,3% do 25,2%), wówczas okaże się, że stanowisko Kościoła w kwestii rozwodów odrzuca zdecydowana większość młodych Polaków; „wyraźną dezaprobatę rozwodów wyraża mniej niż jedna trzecia badanej młodzieży szkolnej” (s. 378-379)¹⁶.

Wszystko to wskazuje, że mamy do czynienia z „wyraźnym procesem relatywizacji katolickich norm moralności małżeńsko-rodzinnej w świadomości młodzieży szkół średnich” (s. 397). Świadomość niebezpieczeństwa, jakie zagraża naszemu społeczeństwu, a szczególnie wchodzącym w dorosłe życie, doprowadziło autora do konstatacji, że „analizy dwóch zagadnień: odpowiedzialnego rodzicielstwa i szacunku do życia wskazują na daleko posuniętą normatywną erozję chrześcijańskiej świadomości moralnej młodzieży szkolnej” (s. 394). Można i trzeba pytać, gdzie tkwią przyczyny i źródło zła.

5. Rodzina pochodzenia stanowiła i stanowi fundament każdego społeczeństwa w zakresie socjalizacji, wychowania i zaspokajania „podstawowych potrzeb człowieka” (s. 399). Dlatego warto i należy pytać o to, czy jest ona dla młodych Polaków wartością. Odpowiedź jest z kolei uzależniona od ustalenia, jaka jest „ocena domu rodzinnego w perspektywie przygotowania do założenia własnej rodziny, ocena małżeństwa własnych rodziców, wpływ postawy ojca i matki na ideał małżeństwa w świadomości ich dzieci, ocena sposobu odnoszenia się rodziców do dzieci, style wychowania w rodzinie, cele i wartości ważne w wychowaniu rodzinnym, obowiązki rodziców wobec dzieci i dzieci wobec rodziców” (s. 400).

Ankietowanej młodzieży postawiono pytanie o ocenę domu rodzinnego: „Czym jest dla Ciebie dom rodzinny?” Od 54,1% do 64,3% odpowiedziało, że jest miejscem, w którym czują się

¹⁶ Pokrywa się to z oceną, że Kościół powinien zliberalizować swoją postawę wobec rozwodu: zdecydowanie zgadzam się (od 11,8% do 19,4%), raczej się zgadzam (od 25,5% do 32,5%), brak zdania (od 22,8% do 38,7%) (s. 305). Warto przy tym zwrócić uwagę na zdecydowane poparcie stanowiska dopuszczającego osoby pozostające w związkach niesakramentalnych do sakramentów: zdecydowanie zgadzam się (od 13,1% do 23,8%), raczej się zgadzam (od 19,7% do 26,6%), brak zdania (od 21,1% do 35,5%) (s. 308-309).

kochani i rozumiani, gdzie jest im najlepiej. Od 19,5% do 29,0% – miejscem, w którym są kochani, ale nie rozumiani. Od 0,4% do 2,3% – miejscem, w którym nie są kochani i nie rozumiani. Od 3,5% do 11,7% uznało dom za miejsce, w którym się tylko je i śpi (s. 403). Na atmosferę takiego domu składa się okazywany wzajemny szacunek (od 16,9% do 37,4%), umiejętność przebaczenia sobie (od 16,0% do 37,7%), przyjaźń (od 12,1% do 33,4%), poczucie odpowiedzialności (od 3,5% do 21,4%). Co piąty respondent żyje w atmosferze napięć i konfliktów (od 17,2% do 25,0%), a co dziesiąty stwierdził, że wzajemne relacje określają nakazy i zakazy (od 10,4% do 13,0%) (s. 406-407). Przygotowanie do założenia własnego domu określa jako dobre około połowy ankietowanych (od 41,6% do 53,2%), jako częściowe – jedna trzecia (od 29,8% do 36,8%) (s. 411-412), co w świetle wcześniejszych konstatacji jest zrozumiałe. Odnosi się to także do relacji, jakie występują w kontaktach z ojcem i matką. W świetle powyższych wyników nie dziwi też ocena przez młodych małżeństwa rodziców: „ponad 60% badanych (z wyjątkiem Gdańska) uznało je za szczęśliwe lub raczej szczęśliwe, a tylko od 4,7% do 12,0% za raczej nieszczęśliwe lub nieszczęśliwe” (s. 423). Dla większości też „rodzina stanowi oparcie emocjonalne i przestrzeń ważnych więzi osobowych”: rodzice interesują się problemami dzieci (od 69,3% do 81,6%), wymagają pomocy w prowadzeniu domu (od 76,8% do 81,6%), starają się rozwijać zainteresowania kulturalne dzieci (od 34,6% do 55,0%), wymagają chodzenia do kościoła (od 44,6% do 76,5%), chcą decydować o wyglądzie zewnętrznym dziecka (od 16,4% do 37,2%) (s. 425-426).

Badanym zadano pytanie, czy są świadomi obowiązków, jakie mają rodzice wobec dzieci i dzieci wobec rodziców. Zapewnienie odpowiedniego wychowania religijnego znalazło się na miejscu ostatnim (od 5,2% do 28,9%), na przedostatnim – zapewnienie odpowiedniego wychowania moralnego (od 7,4% do 34,2%) (s. 431-432). Powstaje pytanie, czy przyczyną takiego uzyskania wyników nie było ustawienie w hierarchii pytań tych dwóch na miejscach ostatnich? Ponad dwie trzecie ankietowanych akceptowało twierdzenie, że „należy kochać i szanować rodziców niezależnie od ich wad i zalet”. Kwestionowało to przekonanie od 11,3% do 23,6% respondentów (s. 434). Podobieństwo badanych

z poglądami ojców okazało się „najwyższe w zakresie spraw związanych z życiem rodzinnym, niższe w kwestiach moralnych i społecznych, a najniższe w sprawach związanych z polityką i moralnością seksualną” (s. 446). Podobne wyniki odnotowano w odniesieniu do zgodności poglądów z poglądami matek (s. 449). W związku z tym autor postuluje, by „podtrzymywana w socjologii polskiej przez wiele lat teza o zasadniczej ciągłości rodzinnej w przekazie wartości religijnych, moralnych, społecznych i politycznych musi być poddana rewizji” (s. 450).

Coraz częściej spotyka się przekonanie o relatywnie mniejszym świadomym wpływie rodziców na dzieci, ich wychowanie. Z badań socjologicznych wynika, że „rodzina w Polsce jest traktowana jako najważniejszy nośnik socjalizacji i wychowania, że większość funkcji wychowawczych jest realizowana w rodzinie i przez rodziców” (s. 453). W związku z tym zapytano młodzież o styl wychowania w rodzinie, czy jest on „obojętny, naiwny, paradoksalny”, czy też „dojrzały”. Najczęściej ankietowani wskazywali na „dojrzały” styl wychowania (od 43,3% do 54,4%), a następnie na „paradoksalny” (od 15,5% do 26,8%) i „naiwny” (od 18% do 21,1%). Najrzadziej wskazywano na styl „obojętny” – od 5,3% do 13,4% (s. 455).

Następne pytanie dotyczyło przekazu wartości między pokoleniami. Nie trzeba uzasadniać wagi tego problemu. Istnieje bowiem przekonanie, że „w warunkach rozwijającego się pluralizmu społeczno-kulturowego i indywidualizacji stylów życia słabnie oddziaływanie rodziny, coraz wyraźniej zaznaczają się indywidualne decyzje, wybory i opcje” (s. 459). Odpowiedź na to pytanie pogłębi naszą wiedzę o dokonującym się w rodzinie procesie wychowania¹⁷. Ankietowana młodzież za ważne cechy charakteru w wychowaniu dzieci wskazywała: pracowitość (85,3%), odpowiedzialność (72,7%), tolerancję i szacunek (79,6%), wiarę religijną (42,6%), oszczędność (38,1%), determinację, wytrwałość (34,6%), posłuszeństwo (32,3%), wyobraźnię (12,9%), bezinteresowność (12,1%) (s. 467).

¹⁷ Także wcześniejsze informacje na temat podobieństwa badanych z poglądami rodziców (por. J. Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją*, dz. cyt., s. 441-452) czy przeniesienie wzorów wychowania przejętych z domu pozwalają na wypracowanie w miarę obiektywnego obrazu wychowania (tamże, s. 431-441).

Zagadnieniem nurtującym czytającego tę książkę było pytanie o zakres wpływu ewangelizacyjnego działania Kościoła na współczesną młodzież, a także, jakie należy podjąć działania i stworzyć warunki, by zaangażowanie sił w realizacji zbawczej posługi Kościoła było proporcjonalne do wpływu na postawy. Wydaje się, że Kościół w realizacji posługi zbawczej winien wziąć pod uwagę pewne „oczywistości”, które formułuje młodzież i zająć wobec nich stanowisko.

a. Oczywistym wydaje się położenie nacisku na zagadnienie pojmowania wolności, autonomii (s. 145). Chodzi więc o przedstawienie i wyjaśnienie charakterystycznych cech chrześcijaństwa (czy w ogóle religii objawionej), a mianowicie jej charakteru pośredniczącego, (religia pośrednictwa), a następnie zwrócenia uwagi na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wiarą a moralnością.

b. Należy zwrócić większą uwagę na podstawowe zagadnienia postępowania moralnego. Ksiądz Mariański uważa, że „w świetle badań socjologicznych można twierdzić, że moralność większości Polaków nie ma charakteru pryncypialnego, nie opiera się na oczywistości tego, co etyczne (...). Część ludzi nie wie, jak w nowych i zmiennych sytuacjach społecznych powinno się stosować ogólne zasady etyczne, w jakich przypadkach są one właściwe, w jakich zaś niewłaściwe” (s. 146). W konsekwencji postawa taka prowadzi nieuchronnie do rozdzielenia życia i moralności.

c. W świetle badań można mówić o fiasku katechetycznego przepowiadania słowa. Nie znaczy to, by z niego zrezygnować. Należy raczej zastanowić się nad przeniesieniem akcentów. To znaczy więcej uwagi poświęcić katechezie dorosłych, nie zaniedbując katechezy dzieci i młodzieży. Pominięcie znaczenia elementu religijnego w życiu młodych widać wyraźnie w ich wyobrażeniach o cechach przyszłego współmałżonka – na cechę religijności wskazywało niewielu (od 13,8% do 23,3%) (s. 231). Także na wspólne dążenie do świętości jako cel i zadanie małżeństwa i rodziny wskazywało niewielu pytanych, bo tylko od 5,2% do 10,9%. Nieco więcej opowiadało się za głęboką, duchową wspólnotą: od 16,3% do 23,5% (s. 236), co w istocie jest stwierdzeniem niejasnym i niebezpiecznym. Ankietowana młodzież za ważne cechy charakteru w wychowaniu dzieci wymieniała

najpierw pracowitość (85,3%), odpowiedzialność (72,7%), tolerancję i szacunek (79,6%), a dopiero później wiarę religijną (42,6%). Oszczędność (38,1%), determinacja, wytrwałość (34,6%), posłuszeństwo (32,3%), wyobraźnia (12,9%), bezinteresowność (12,1%) wystąpiły w dalszej kolejności (s. 467).

d. Czy można mówić o kryzysie w zakresie wychowania do małżeństwa i rodziny, skoro stanowisko Kościoła w kwestii rozwodów odrzuca znaczną większość młodych Polaków? „Wyraźną dezaprobatę rozwodów wyraża mniej niż jedna trzecia badanej młodzieży szkolnej” (s. 378-379). Stanowisko to pokrywa się z przekonaniem młodych, że Kościół powinien zliberalizować swoją postawę wobec rozwodu: zdecydowanie zgadzam się (od 11,8% do 19,4%), raczej się zgadzam (od 25,5% do 32,5%), brak zdania (od 22,8% do 38,7%) (s. 305), a także z zdecydowanym poparciem stanowiska dopuszczającego osoby pozostające w związkach niesakramentalnych do sakramentów: zdecydowanie zgadzam się (od 13,1% do 23,8%), raczej się zgadzam (od 19,7% do 26,6%), brak zdania (od 21,1% do 35,5%) (s. 308-309).

e. Konkludując, należy stwierdzić, że sprawujący posługę zbawczą Kościoła winni bardzo poważnie przyjąć konstatację Księdza Mariańskiego, którą skierował do polskich socjologów rodziny, że „podtrzymywana w socjologii polskiej przez wiele lat teza o zasadniczej ciągłości rodzinnej w przekazie wartości religijnych, moralnych, społecznych i politycznych musi być poddana rewizji” (s. 450). W jej świetle należy zastanowić się nad wyznaczeniem zasadniczych linii współczesnej posługi zbawczej Kościoła w Polsce.

Marek Marczewski